

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 grudnia 2008 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

*SSN Lech Walentynowicz (przewodniczący)*

*SSN Teresa Bielska-Sobkowicz*

*SSN Jan Górowski (sprawozdawca)*

w sprawie z powództwa I. S. i R. S.

przeciwko M. S. i D. S.

o zapłatę,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej w dniu 3 grudnia 2008 r.,  
skargi kasacyjnej powodów od wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 6 grudnia 2006 r.,  
sygn. akt I ACa (...),

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania i orzeczenia o kosztach postępowania kasacyjnego.**

#### Uzasadnienie

Sąd Rejonowy w L. wyrokiem z dnia 6 grudnia 2006 r. uchylił wyrok zaoczny uwzględniający żądanie pozwu o zapłatę kwoty 85 000 zł i powództwo oddalił.

Ustalił, że w dniu 27 czerwca 2003 r. M. S. zakupił na giełdzie samochodowej w P. samochód marki Audi o nr nadwozia (...) i nr silnika (...). Pojazd ten nabył od mężczyzny posługującego się dokumentami firmy A.(...)" M. K. w Z. przy ul. K. Przy zakupie samochodu otrzymał komplet dokumentów, tj. niemiecki dowód rejestracyjny o nr (...), niemiecki rachunek zakupu pojazdu o nr (...), dowód odprawy celnej SAD nr (...) oraz zaświadczenie od firmy K.(...) w zakresie emisji spalin. Sprzedawca wystawił mu także fakturę nr (...) sygnowaną pieczęcią firmy A.(...)".

Dnia 30 czerwca 2003 r. pojazd pozytywnie przeszedł badania techniczne w Stacji Kontroli Pojazdów J.(...) w W. Na podstawie posiadanych dokumentów z dnia 1 lipca 2003 r. w starostwie Powiatowym w K. M. S. dokonał pierwszej rejestracji zakupionego pojazdu, otrzymując dowód rejestracyjny i tablice o nr (...). Następnie nabywca umieścił ogłoszenie o chęci jego sprzedaży w Autogieldzie (...). Na ofertę odpowiedział B. S., który wraz z P. R., udał się do Kwidzyna sfinansować transakcję zakupu auta. Przy zakupie dokonali odczytu i porównania numeru nadwozia z numerem dowodu rejestracyjnego i nie zauważyli żadnych śladów jego przerabiania. Otrzymali od M. S. komplet dokumentów oraz kluczyk od pojazdu, a nadto sprzedający wystawił im umowę kupna sprzedaży wypełnioną w części, tj. odnośnie danych dotyczących sprzedającego. Następnie nabywcy samochód ten wystawili na sprzedaż w komisie samochodowym przy ul. M. w L.

Kupnem tego samochodu zainteresował się D. S. - syn powodów który parkował swój samochód na mieszczącym się obok komisju parkingu strzeżonym. W obecności B. S., który się podał wówczas za właściciela, dokonał wzrokowych oględzin pojazdu, jednak decyzję o zakupie uzależnił od zgody rodziców. Po wspólnej decyzji o zakupie, D. S. ogłosił ofertę sprzedaży swojego samochodu marki Volvo na giełdzie internetowej Alegro i wyjechał na dwutygodniowe wakacje. Po powrocie wybrał jedną z ofert, przy czym kupujący uzależniał zakup auta od uzyskania kredytu bankowego. Następnie D. S. zwrócił się do pozwanych M. S., swojego wieloletniego znajomego, który z D. S., prowadził auto-komis, w ramach działalności gospodarczej Przedsiębiorstwa Handlowo - Usługowego „K.(...)”, z prośbą o sprzedaż jego samochodu marki Volvo w sprzedaży komisowej.

D. S. rozpoczął również rozmowy z B. S. i P. R. mające na celu kupno przez powodów samochodu marki Audi. Z uwagi na konieczność skorzystania z kredytu bankowego udał się wraz ze sprzedającymi do komisju pozwanych w J. przy ul. W. Pozwany M. S. wiedząc na podstawie przedłożonych mu dokumentów, że M. S. figuruje jako właściciel pojazdu, oraz że B. S. i P. R. dysponują umową kupna od niego samochodu wypełnioną jedynie w części, wystawił umowę komisową, zobowiązując do jej dostarczenia po podpisaniu przez D. S.. Wobec decyzji powodów o zakupie przedmiotowego samochodu, B. S. oddał go D. S. wraz z dokumentami w użytkowanie.

D. S. po dwu dniach dostarczył M. S. podpisaną przez D. S. umowę komisową oraz kserokopie zaświadczeń powodów o osiągniętych przez nich dochodach. Następnie M. S. wystąpił do Banku (...) o przyznanie powodom kredytu. Po uzyskaniu promesy

kredytowej na udzielenie powodom kredytu w kwocie 45 000 zł M. S. wraz z M. S. udali się w dniu 8 sierpnia 2003 r. do miejsca zamieszkania powodów celem podpisania przez nich stosownych dokumentów. Wcześniej przed domem pozwanego dokonali wzrokowego sprawdzenia numerów nadwozia oraz silnika, a także porównali je z widniejącymi w dowodzie rejestracyjnym i na naklejkach na szybach. Pozwany nie stwierdził żadnych śladów spawania, czy przebijania numerów.

Powodowie podpisali umowę kredytową i fakturę komisową na kwotę 85 000 zł., na której znajdowało się następujące zastrzeżenie: „zapoznałem się ze stanem technicznym i prawnym samochodu i go akceptuję, nie będę rościć z tego tytułu żadnych zastrzeżeń do auto komis, zrezygnowałem (zrezygnowałam) z kosztownej ekspertyzy badania pola numerowego nadwozia i silnika na własną odpowiedzialność”. Powodowie jednocześnie zobowiązali się pisemnie do zabezpieczenia i przechowywania pojazdu do czasu załatwienia wszystkich formalności związanych z zakupem ratalnym pojazdu, otrzymując całość dokumentacji dotyczącej zakupionego samochodu.

Dnia 8 sierpnia 2003 r. I. i R. S. dokonali rejestracji samochodu marki - Audi , uzyskując tablice o nr (...). Jeszcze w sierpniu 2003 r. powódka zleciła autoryzowanemu dealerowi „V.(...)” w W. dokonanie kodowania immobilajzera w kluczyku tego samochodu. Dokonano wtedy specjalistycznej komputerowej weryfikacji numerów samochodu i uzyskano wynik zgodny z danymi wpisanymi w dowodzie rejestracyjnym i widniejącymi na nadwoziu pojazdu. Nie wzbudziły one wtedy wątpliwości, co do ich pochodzenia i nie dopatrzono się śladów ich podrobienia.

W dniu 8 stycznia 2004 r. zakupiony przez powodów samochód wraz z dokumentami i kluczykami został zatrzymany przez Prokuraturę Rejonową w L. jak dowód rzeczowy do sprawy Ds. (...). W toku tego śledztwa ustalono, że w 2000 r. M. K. zamieszkały w Z. przy ul. K. wprowadził na polski obszar celny samochód Audi , który posiadał oryginalne numery tożsame z numerami samochodu zakupionego przez powodów i to ten pojazd został poddany odprawie celnej na podstawie SAD nr (...), podczas gdy dokumentem o takim samym numerze posłużył się przy rejestracji M. S.. Na podstawie opinii mechanoskopijnej ustalono również, że z pojazdu powodów usunięto oryginalny nr nadwozia i silnika a w ich miejsce naniesiono oznaczenia wtórne. Pierwotnie pojazd ten posiadał nr (...). Pojazd o takim numerze nadwozia został skradziony na terenie S. w dniu 14 czerwca 2003 r. na szkodę obywatela Niemiec. W toku tego postępowania przygotowawczego ustalono także, że firma „A.(...)” M. K. nigdy

nie istniała, a M. K. prowadzi działalność o zupełnie innym charakterze. Wystawiona faktura o nr (...) została sfałszowana i nie była podpisana przez M. K.

Wobec nie wykrycia sprawców kradzieży, postępowanie karne zostało umorzone w dniu 29 czerwca 2004 r.

Sąd pierwszej instancji ocenił, że przedmiotowy samochód Audi nabyty przez powodów dotknięty był wadą prawną. Spór w sprawie dotyczył kwestii, czy pozwani, działając w ramach prowadzonej działalności gospodarczej, wykazali „należyłą staranność” w zakresie wykrycia wady prawnej, a w konsekwencji, czy odpowiadają za szkodę (art. 471 k.c.), jakiej doznali powodowie na skutek zawarcia umowy kupna sprzedaży komisowej z pozwanymi, zapłaty ceny, a następnie utraty posiadania samochodu w wyniku odebrania go powodom w toku postępowania karnego.

Odwołując się do unormowania zawartego w art. 770 k.c. wskazał, że wyłączenie odpowiedzialności komisanta nie dotyczy wad rzeczy o których wiedział lub z łatwością się mógł dowiedzieć. Podniósł, że komisant prowadząc sprzedaż samochodów używanych musi się liczyć w tej działalności z powszechnie znanym zjawiskiem wprowadzenia do obrotu pojazdów kradzionych i obowiązany jest temu zjawisku przeciwdziałać poprzez dokładne sprawdzenie numerów identyfikacyjnych oraz dokumentów pojazdów. Dlatego może on powołać się na dopuszczalną w świetle art. 770 k.c. umowę wyłączenia odpowiedzialności za wadę prawną sprzedanego samochodu wtedy, gdy sprawdzenie autentyczności numerów i dokumentacji przyjętego do sprzedaży samochodu odbyło się na poziomie profesjonalnym. Według jego oceny, komisant dopełnia należytej staranności, kiedy sam mając odpowiednie kwalifikacje sprawdzi samochód przed przyjęciem do sprzedaży lub zleci dokonanie tej czynności innej fachowej osobie. Należy jednak przy tej ocenie zachować należyty umiar i realizm. Jeżeli bowiem wykrycie fauszerstwa byłoby możliwe dopiero w wyniku przeprowadzenia specjalistycznych badań, to ich brak nie może obciążać komisanta, gdyż nie sposób uznać, że o takiej wadzie mógł się z łatwością dowiedzieć.

Podniósł, że skoro pozwani w umowie wyłączyli swoją odpowiedzialność za wady prawne sprzedanego samochodu, to ciężar wykazania okoliczności istotnych dla unormowania zawartego w art. 770 zd. 2 k.c. spoczywał na nabywcach, czego nie dokonali. Sam fakt posiadania przez pojazd zmienionych numerów identyfikacyjnych już w chwili pierwszej rejestracji w K. nie przesądzał o odpowiedzialności pozwanych, gdyż działali oni w zaufaniu do prawidłowości podjętej przez administrację decyzji o

zarejestrowaniu pojazdu, a co się z tym wiąże z uznaniem legalności pochodzenia pojazdu i autentyczności przedłożonych dokumentów.

Miał też na uwadze, że przedmiotowy pojazd do siedziby pozwanych, w celu umożliwienia powodom skorzystania z kredytu bankowego na jego zakup, przyprowadził syn powodów D. S., będący wieloletnim znajomym M. S. i pozwani przy zawarciu umowy kierowali się również tym zaufaniem. Pozwani nie sprzedali powodom „obcego” nieznanego im samochodu. Z podjęcia się przez pozwanych komisowej sprzedaży przedmiotowego samochodu mimo przedstawienia im tzw. połówkowej umowy sprzedaży, co skutkowało sporządzeniem przez nich niejako *in blanco* umowy komisowej, wymagającej zwrotu jej kopii po podpisaniu przez M. S. wywiódł wniosek o wysokim stopniu zaufania jakim darzyli pozwani syna powodów – D. S.

Z tych względów uznał, że pozwani M. S. i D. S., w ramach prowadzonej działalności gospodarczej dołożyli wymaganej od nich staranności mającej na celu wykrycie ewentualnych wad w zakupionym przez powodów pojeździe.

Powodowie w apelacji podnieśli zarzuty naruszenia art. 22<sup>1</sup> k.c., art. 77<sup>1</sup> k.c., art. 4 ust. 1 i art. 11 ustawy z dnia 27 lipca 2002 r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie kodeksu cywilnego (Dz. U. Nr 141, poz. 1176, dalej „ustawy”), a także art. 233 k.p.c., wnieśli o zmianę zaskarżonego wyroku i utrzymanie w mocy wyroku zaocznego z dnia 23 czerwca 2005 r.

Wyrokiem z dnia 6 grudnia 2006 r. Sąd Apelacyjny apelację powodów oddalił. Dodatkowo ustalił, że M. S. proponował synowi powodów aby samochód stanowiący przedmiot umowy komisum sprawdzić. Mówił o klauzuli na fakturze i tłumaczył czego dotyczy. Radził także, aby po podpisaniu faktury pojechać na policję i sprawdzić samochód oraz - w razie stwierdzenia wady - wstrzymać sprzedaż samochodu.

Sąd drugiej instancji ocenił, że wyrok - mimo błędnego uzasadnienia - odpowiada prawu. Powodowie w spornym stosunku prawnym niewątpliwie występowali jako konsumenci. Ponieważ sprzedaż samochodu odbyła się poza lokalem przedsiębiorstwa, w pierwszej kolejności miały do niej zastosowanie przepisy ustawy z dnia 2 marca 2000 r. o ochronie niektórych praw konsumentów oraz o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny (Dz. U. Nr 22, poz. 271, dalej „ustawy z dnia 2 marca 2000 r.”), a dopiero w kwestiach w niej nieuregulowanych przepisy ustawy o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej. Zgodnie z ustawą z dnia 2 marca 2000 r., konsument w wypadku umowy zawieranej poza lokalem przedsiębiorstwa może od tej umowy odstąpić w ciągu 10 dni i to bez podania przyczyn (art. 2 ust. 1 tej ustawy).

Termin do odstąpienia, w razie braku pouczenia o tym uprawnieniu, jest przedłużony do trzech miesięcy, niemniej pozwany M. S. informował powodów, że po sprzedaży mogą sprawdzić samochód i wtedy będzie można wstrzymać transakcję. Odwołał się przy tym do faktu uprzedzenia przez tego pozwanego syna powodów, że badania specjalistyczne powinni zrobić w ciągu dwóch tygodni od daty wypłacenia sprzedającemu pieniędzy, a jeżeli tego nie uczynią pozwany wolny będzie od odpowiedzialności. Skoro powodowie nie skorzystali z możliwości odstąpienia od umowy na wskazanej podstawie, to w sprawie miały zastosowanie przepisy o sprzedaży konsumenckiej przy umowie komisju (art. 770<sup>1</sup> k.c.).

Zauważył, że kwestia czy niezgodność towaru z umową (art. 4 ust. 1 ustawy) obejmuje także wadę prawną, jest sporna w doktrynie. Przyjął jednak, że wadliwość przedmiotowego samochodu stanowiącego własność osoby trzeciej, może być zakwalifikowana jako niezgodność towaru konsumpcyjnego z umową, gdyż sporny samochód „nie nadawał się do celu, do jakiego ma być używany”. Podniósł, że ustawa o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej modyfikuje zasady odpowiedzialności komisanta względem kupującego ze względu na wady rzeczy w stosunku do warunków określonych w art. 770 k.c. Zmianie ulega przede wszystkim zasada odpowiedzialności. Artykuł 11 ustawy stanowi, że uprawnień w niej unormowanych nie można wyłączyć ani ograniczyć w drodze umowy zawartej przed zawiadomieniem sprzedawcy o niezgodności towaru konsumpcyjnego z umową. Odpowiedzialność ta ma charakter ustawowy, a więc strony nie mogą jej w sposób umowny wyłączyć.

Zgodnie z art. 7 ustawy komisant ponosi odpowiedzialność z tytułu niezgodności towaru z umową niezależnie od swej wiedzy o tej niezgodności, natomiast okolicznością zwalniającą go jest wiedza kupującego w tym zakresie niezależnie od jej charakteru oraz sposobu uzyskania, lub wykazanie, że kupujący oceniając rozsądnie powinien o tej niezgodności wiedzieć. Ciężar wykazania wiedzy nabywcy o tej niezgodności obciąża sprzedawcę (w sprawie komisanta). Kryterium, na podstawie którego należy ocenić zasadność obciążenia nabywcy skutkami jego niewiedzy o niezgodności towaru z umową, wyznaczone jest przez rozsądek w zakresie oczekiwania tej wiedzy, której nie można utożsamiać z niedbalstwem, ale raczej ze zdolnością przeciętnego nabywcy zauważenia obiektywnego, bez nadmiernych trudności, braku zgodności towaru z umową.

Przyjmując, że komisant mógł zwolnić się od odpowiedzialności za niezgodność towaru z umową w przypadku złożenia propozycji aby towar poddać specjalistycznemu badaniu mechanoskopijnemu zwrócił uwagę przede wszystkim na okoliczność, że powodowie o klauzuli zawartej na fakturze wiedzieli, a pomimo to zdecydowali się na zakup pojazdu. Syn powodów, który w gruncie rzeczy działał jako ich pełnomocnik wynalazł przedmiotowy samochód - sprzedany przez pozwanych jako komisantów - wielokrotnie podkreślał, że rodzice byli tylko nominalnymi właścicielami a zakup pojazdu za ich pośrednictwem wynikał z tego, że nie miał on zdolności kredytowej. Zdawał on sobie sprawę z tego, że osoby dysponujące samochodem nie są jego formalnymi właścicielami, gdyż w dokumentacji ujawniony był nadal – M. S. Skoro powszechnie znane jest zjawisko sprzedaży samochodów kradzionych takiej marki jak Audi, a syn powodów nie znał wcześniej P. R. i B. S., to oceniając rozsądnie sprawę powinien zastosować się do propozycji komisanta i zbadać samochód w sposób bardziej specjalistyczny niż jego zewnętrzne oględziny. Powoływanie się na zaufanie do komisanta jest niezrozumiałe w sytuacji, gdy sam syn powodów samochód znalazł, wiedział że dysponują nim osoby, które nie są formalnie jego właścicielami, a komis był mu potrzebny do uzyskania kredytu i poniesienia niższych prowizji.

Sąd Apelacyjny podzielił stanowisko Sądu pierwszej instancji, że zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwalał ustalić i ocenić, że działający rozsądnie nabywca samochodu używanego, sprowadzonego z Niemiec powinien przystać na propozycję specjalistycznego przebadania pojazdu, szczególnie w sytuacji, gdy jedynie celem uzyskania kredytu samochód ten „przeprowadza” przez komis, a wcześniej sam go znajduje. Odmowa wykonania takiego badania pozwalała, jego zdaniem, na przyjęcie, że sprzedawca (komisant) za wadę nie odpowiada.

Odnosząc się do zarzutów naruszenia prawa wspólnotowego wskazał, że dyrektywa 99/44/EC z dnia 25 maja 1999 r. w sprawie określonych aspektów towarów konsumpcyjnych oraz gwarancji na te towary i dyrektywa 98/6 z dnia 16 lutego 1998 r. o ochronie konsumentów przy podawaniu ceny oferowanych im wyrobów zostały implementowane do prawa polskiego właśnie w drodze uchwalenia ustawy z dnia 27 lipca 2002 r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej.... Podkreślił, że poza sporem pozostaje okoliczność, że pozwani zawarli umowę komisnu przedmiotowego samochodu z formalnym jego właścicielem – M. S., za pośrednictwem osób dysponujących samochodem, tj. B. S. i P. R. Wadliwość pojazdu nie dotyczyła jednak faktu nabycia go od tej osoby. Nawet jeżeli w tym zakresie pozwani nie dołożyli należytej

staranności, to i tak ta ocena nie ma znaczenia, gdyż przy przyjęciu odpowiedzialności pozwanych na podstawie przepisów o sprzedaży konsumenckiej odpowiedzialność sprzedawcy nie jest zależna od jego wiedzy, czy niewiedzy o wadzie.

Jako okoliczności niemające znaczenia w sprawie uznał fakt korzystania z samochodu przez syna powodów jeszcze przed zawarciem umowy dotyczącej jego nabycia od pozwanych, jak i kto zajmował się formalnościami związanymi z przekazaniem samochodu do komisju.

Rzecznik Ochrony Konsumentów działający w imieniu i na rzecz powodów w skardze kasacyjnej opartej na naruszeniu prawa materialnego tj. art. 7, art. 8 ust. 1, art. 11 ustawy, art. 21, art. 385<sup>1</sup>, art. 385<sup>3</sup> ust. 2 i 7 k.c., art. 76 i art. 78 Konstytucji, a także na naruszeniu prawa procesowego w stopniu mającym wpływ na wynik sprawy, a to art. 378 § 1 k.p.c., art. 278 § 1 k.p.c., art. 227 k.p.c. i art. 390 § 1 k.p.c. wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i utrzymanie w mocy wyroku zaocznego lub przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Artykuł 76 Konstytucji nakłada na władze publiczne obowiązek ochrony konsumentów przed działaniem zagrażającym zdrowiu, prywatności i bezpieczeństwu oraz przed nieuczciwymi praktykami rynkowymi. Zakres tej ochrony określa jednak ustawa i w omawianym wypadku jest to ustawa o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej. Naruszenie więc zakresu tej ochrony określonej w tej ustawie jest naruszeniem tego aktu prawnego, a nie Konstytucji.

Chybiony był także zarzut obrazy art. 78 Konstytucji. Wyrażona w nim zasada, że każda strona ma prawo do zaskarżenia orzeczenia wydanego w pierwszej instancji, została doprecyzowana w kodeksie postępowania cywilnego i w sprawie w pełni zrealizowana. Powodowie, wnosząc apelację odwołali się przeciw od wyroku Sądu pierwszej instancji. Sąd Apelacyjny w systemie apelacji pełnej, z jakim do czynienia mamy obecnie, ma obowiązek uwzględnić z urzędu wszystkie naruszenia przez sąd pierwszej instancji prawa materialnego. Gdyby zatem Sąd Apelacyjny zamiast przyjętej nietrafnie podstawy prawnej dochodzonego roszczenia nie analizował go pod kątem zastosowania prawa konsumenckiego i je pominął to dopiero wtedy mogłyby zostać naruszone założenia Konstytucji (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 września 2001 r., I CKN 179/99, OSNC 2002, nr 4, poz. 54). Całkowicie był więc nieuzasadniony zarzut jakoby skarżący zostali pozbawieni dwuinstancyjnego postępowania sądowego, przez dokonanie oceny dochodzonego roszczenia w oparciu o inną podstawę materialną niż



Sąd pierwszej instancji. Z tego samego względu bezpodstawny był zarzut procesowy zawarty w punkcie II.4 skargi kasacyjnej.

Zarzuty obraży art. 227 k.p.c. i art. 278 § 1 k.p.c. nie były trafne dlatego, że powodowie w apelacji nie zgłosili wniosków dowodowych. Wynikające z art. 232 k.p.c. uprawnienie sądu do dopuszczenia dowodu z urzędu ma charakter wyjątkowy, co oznacza, że nieskorzystanie z niego nie stanowi, praktycznie rzecz ujmując, uzasadnionej podstawy kasacyjnej naruszenia prawa procesowego, zwłaszcza, gdy strona była zastępowana przez adwokata (por. np. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 1 marca 2003 r., II CKN 1267/03, IC 2003, nr 12, s. 44). Badanie obecnie przez biegłego, pomijając przeszkodę, wynikającą z faktu, że strony nie dysponują pojazdem mija się z celem i z tego względu, że niesporne jest, iż w związku z przedmiotową sprzedażą nie przeprowadzono specjalistycznego badania pola numerowego nadwozia i silnika, oraz że gdyby ekspertyza mechanoskopijna została przeprowadzona, to by wykryto podrobienie numerów identyfikacyjnych pojazdu.

Nieuzasadniony był także zarzut naruszenia art. 390 § 1 k.p.c. Przepis ten uprawnia sąd drugiej instancji do przedstawienia do rozstrzygnięcia Sądowi Najwyższemu zagadnienia prawnego budzącego poważne wątpliwości. Norma ta odnosi się więc do organu rozstrzygającego, a nie do stron. Jest to więc uprawnienie sądu i nieskorzystanie z niego nie stanowi uchybienia procesowego. Zarzut naruszenia więc art. 390 § 1 k.p.c. nie może stanowić podstawy kasacyjnej określonej w art. 398<sup>3</sup> § 1 pkt 2 k.p.c.

De lege lata skarga kasacyjna przysługuje od orzeczeń prawomocnych i dlatego jej podstawą nie mogą być zarzuty dotyczące ustalenia faktów lub oceny dowodów (art. 398<sup>3</sup> § 3 k.p.c.). Unormowanie to jest wyrazem prymatu w postępowaniu kasacyjnym interesu publicznego, skoro wykroczenie przez sąd drugiej instancji poza granice oceny dowodów nie daje Sądowi Najwyższemu obecnie możliwości kontroli takich uchybień. Z tego względu nie można było uwzględnić zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c.

Z podniesionych w skardze uchybień procesowych trafnie tylko skarżący podnieśli pominięcie przez Sąd drugiej instancji niektórych zarzutów apelacyjnych, a zwłaszcza nie odniesienie się do niezachowania przez pozwanych zwyczajowo przyjętej rzetelności kupieckiej, na skutek nie wykonania obowiązku zbadania przez specjalistę nr identyfikacyjnych pojazdu.

W gospodarce rynkowej zastosowanie komisju ma wielorakie znaczenie. Przedmiotem zleceń komisowych są obecnie podmioty mające dużą wartość majątkową

jak np. samochody czy dzieła sztuki. Artykuł 770 zd. 1 k.c. wyłącza odpowiedzialność komisanta jeżeli przed zawarciem umowy podał do wiadomości bezpośrednio drugiej stronie, że nie odpowiada za wady ukryte. Do tej kategorii nie zalicza się wad, o których komisant mógł z łatwością dowiedzieć się. Oświadczenie komisanta musi jednak nastąpić jeszcze przed powstaniem stosunku komisowego, co w sprawie nie zostało podniesione.

Zawarte na fakturze nabycia spornego samochodu zastrzeżenie jest oświadczeniem powodów będącym elementem umowy stron. Dotyczy rezygnacji przez nich z ekspertyzy badania pola numerowego nadwozia i silnika na własną odpowiedzialność i wyłączenia w tym zakresie odpowiedzialności komisanta za wady prawne. Tymczasem obowiązek zbadania autentyczności numerów i dokumentacji samochodu przyjmowanego do sprzedaży komisowej z zachowaniem staranności przewidzianej w art. 355 § 2 k.c. spoczywa na komisancie prowadzącym handel używanymi samochodami i tylko w razie jego wykonania, na gruncie wskazanego unormowania, mógłby on powołać się na wyłączenie odpowiedzialności za wadę prawną sprzedanego samochodu (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 lipca 2000 r., IV CKN 81/00, OSNC 2001, nr 4, poz. 14). Komisanta, w warunkach określonych w art. 770 zd. 2 k.c., obowiązuje więc podwyższony stopień ostrożności, gdyż prowadzenie komisowej sprzedaży samochodów używanych oznacza, że musi się on liczyć ze zjawiskiem wprowadzania do obrotu na stosunkowo dużą skalę pojazdów kradzionych i dlatego identyfikacji samochodu powinien dokonać specjalista. W takim wypadku nie jest wystarczające powołanie się na wyniki badań dostarczone przez komitenta, czyli np. dokonane badanie techniczne niezbędne do zarejestrowania samochodu, czy też przerzucenie obowiązku tego badania na nabywcę samochodu (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 18 listopada 1983 r., I CR 336/83, OSNC 1984, nr 9, poz. 159 i z dnia 24 czerwca 1997 r., II CKN 224/97, OSNC 1998, nr 1, poz. 770). Pozwani nie mogli wyłączyć swej odpowiedzialności na podstawie art. 770 k.c. także z tego względu, że przyjęli w komis samochod od osoby nie wpisanej jako właściciel do dowodu rejestracyjnego i dlatego nie zachowali zawodowej staranności w rozumieniu art. 355 § 2 k.c. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 kwietnia 2001 r., II CKN 742/00, LEX 52605).

Ustawa z dnia 27 lipca 2002 r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej dokonała implementacji do polskiego systemu prawnego Dyrektywy z dnia 25 maja 1999 r., Nr 99/44/WE, w sprawie niektórych aspektów sprzedaży towarów

konsumpcyjnych i związanych z tym gwarancji (Dz. U. UE. 171, poz. 12). Dyrektywa ta została uznana za najdonioślejszą ze wszystkich jakie w prawie konsumenckim były kiedykolwiek przedmiotem negocjacji. Przyjmuje się, że dokonała ona przewrotu w prawie umów sprzedaży i stanowi znaczącą ingerencję ustawodawcy wspólnotowego w prawo cywilne państw członkowskich. Wprowadzony wtedy do polskiego systemu prawnego art. 770<sup>1</sup> k.c. stanowi, że do umowy sprzedaży *rzeczy ruchomej*, zawartej przez konsumenta z osobą fizyczną, która nabywa rzecz w celu niezwiązanym z jej działalnością gospodarczą ani zawodową, stosuje się przepisy o sprzedaży konsumenckiej. W miejsce pojęcia wady, na którym został oparty kodeksowy reżim odpowiedzialności z tytułu gwarancji i rękojmi zostało wprowadzone funkcjonalne pojęcie „braku zgodności towaru z umową” (art. 4 ust. 1 ustawy). Przepis ten stanowi, że sprzedawca odpowiada wobec kupującego, jeżeli towar w chwili jego wydania jest niezgodny z umową. Konstrukcja ta została zaczerpnięta z przepisów Konwencji Narodów Zjednoczonych sporządzonej w Wiedniu z dnia 11 kwietnia 1980 r. o umowach międzynarodowej sprzedaży towarów (Dz. U. z 1997 r. Nr 45, poz. 286 i 287) regulującej obrót profesjonalny.

Artykuł 1 ust. 4 ustawy wyłącza od stosowania do sprzedaży konsumenckiej art. 556-581 k.c. Gdyby więc polski ustawodawca nie zamierzał objąć pojęciem „brak zgodności towaru z umową” wad prawnych, to w takim wypadku do sprzedaży konsumenckiej nie wyłączyłby stosowania art. 572<sup>1</sup> - 576 k.c. Poza tym towar konsumpcyjny jest niewątpliwie niezgodny z umową sprzedaży gdy nabywca nie ma możliwości swobodnego z niego korzystania w związku z nie wywołaniem w następstwie wady prawnej jej skutku rozporządzającego, czyli braku nabycia przez kupującego własności rzeczy.

Skoro więc ustawa o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej miała zastosowanie w sprawie, to wynikające z ustaleń zastrzeżenie zamieszczone na fakturze komisowej należało uznać za nieważne jako sprzeczne z bezwzględnie obowiązującym artykułem 11 tej ustawy, zawierającym zakaz wyłączenia i ograniczenia uprawnień konsumenta w drodze umowy zawartej przed zawiadomieniem sprzedawcy o niezgodności towaru konsumpcyjnego z umową.

Przepis ten w dodatku wyraźnie precyzuje, że nie można tego dokonać właśnie przez oświadczenie kupującego, że wie o niezgodności towaru z umową.

Obowiązek zbadania czy pojazd nie ma sfałszowanych numerów identyfikacyjnych, tj. czy nie został skradziony, jak wynika już z powyższych uwag,

spoczywa na komisancie, skoro ma dostarczyć konsumentowi towar zgodny z umową. Jak trafnie zarzucili skarżący sprzedawca nie może zwolnić się od odpowiedzialności przez wykazanie, że zaproponował kupującemu zbadanie towaru, a ten odmówił tego dokonać. Poza tym przedłożenie do komisji niekompletnej umowy kupna z wpisem jedynie poprzedniego sprzedawcy M. S. i dwukrotny obrót atrakcyjnym samochodem w krótkim czasie, to fakty na podstawie których pozwani powinni przypuszczać, że pojazd mógł zostać skradziony i tym bardziej mieli obowiązek dokonania profesjonalnego sprawdzenia pola numerowego nadwozia i silnika. Nie można natomiast, w świetle okoliczności sprawy, wyprowadzić wniosku jakoby to powodowie, wiedzieli w chwili zakupu o przerobieniu numerów identyfikacyjnych pojazdu, a zwłaszcza o jego kradzieży, tj. o tym, że samochód jest niezgodny z umową, bądź że gdyby postępowali rozsądnie mieli podstawy do takiej oceny na podstawie znanego im stanu rzeczy (art. 7 ustawy). Także wskazanie samochodu przez syna powodów, który nie wykazywał się formalnym ich umocowaniem nie zwalniało sprzedawcy (komisanta) od rzetelnego sprawdzenia towaru, który został przyjęty w komis. Jako nieprofesjonaliści powodowie byli władni działać w zaufaniu do decyzji o zarejestrowaniu pojazdu, choć dla pozwanych ta okoliczność nie stanowiła wystarczającej przesłanki do zwolnienia się od obowiązku należytego zbadania, czy samochód nie ma podrobionych numerów identyfikacyjnych.

Wprawdzie zamieszczone na fakturze zastrzeżenie odpowiadało hipotezie art. 385<sup>3</sup> pkt 2 k.c., niemniej tego postanowienia umowy stron nie można było uznać za niedozwoloną klauzulę, gdyż z ustaleń wynikało, że została jednak przez strony uzgodniona indywidualnie (por. art. 385<sup>1</sup> § 1 k.c.).

Z kolei odnosząc się do zarzutu naruszenia art. 8 ust. 1 ustawy trzeba zgodzić się ze skarżącymi, że w okolicznościach sprawy wymiana na inny samochód nie wchodziła w rachubę, niemniej w takim wypadku, powodowie mogliby żądać zwrotu ceny w razie odstąpienia od umowy (art. 8 ust. 4 ustawy). Tymczasem powodowie już w pozwie odwołali się do art. 471 k.c., jako podstawy dochodzonego roszczenia.

Z tych względów Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji (art. 398<sup>15</sup> k.p.c.).